

# Henryk Bałabuch

---

## Cenzura a rusyfikacja : tożsamość czy podobieństwo celów i metod? : uwagi na przykładzie polskiej prasy prowincjonalnej końca XIX wieku

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 5253, 177-199

---

1997/1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN – POLONIA

VOL. LII/LIII

SECTIO F

1997/1998

---

Instytut Historii UMCS  
Lublin

HENRYK BAŁABUCH

*Cenzura a rusyfikacja. Tożsamość czy podobieństwo celów  
i metod? (Uwagi na przykładzie polskiej prasy  
prowincjonalnej końca XIX wieku)*

---

Censure et russification. Identité ou ressemblance des buts et des méthodes?

Zagadnienie związków pomiędzy działalnością cenzury carskiej a polityką rusyfikacyjną zaborcy w Królestwie Polskim<sup>1</sup> nie zostało dotychczas opracowane w literaturze w stopniu nawet podstawowym.<sup>2</sup> Generalną przeszkodą utrudniającą powstanie tego typu prac jest brak nowoczesnego ujęcia polityki rosyjskiej wobec ziem polskich i Polaków po powstaniu styczni-

---

<sup>1</sup> W niniejszym artykule przedmiot rozważań zawężony został do ziem Królestwa Polskiego, gdyż polityka rusyfikacyjna na tzw. Ziemiach Zabrzanych podlegała odmiennym, znacznej bardziej represyjnym zasadom. Nie istniała też na tym terenie prasa polska (wyjątkiem był ukazujący się w Petersburgu „Kraj” Erazma Pilitza). Prasa polska poza obszarem Królestwa Polskiego odrodziła się dopiero po 1905 r.

<sup>2</sup> Problematyka prześladowania przejawów polskości na łamach czasopism tego okresu poruszana jest m.in. w publikacjach dotyczących cenzury, por. Marek Tobera: *Cenzura czasopism w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXX (1989), z. 1, s. 41–67. Problematykę związaną z wybranymi aspektami prasy prowincjonalnej omawia Andrzej Notkowski: *Polska prasa prowincjonalna doby powstaniowej (1865–1918). Jej funkcje i „geografia” wydawnicza*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, t. 6, Warszawa 1993, s. 184–224. Zagadnienie związane z czytelnictwem prasy zob. Janusz Kostecki: *Czytelnictwo czasopism w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*, pod red. E. Jan-kowskiej, i J. Kulczyckiej-Saloni, Wrocław-Warszawa 1983, seria 2, s. 273–352.

wym. Charakterystyczne jest, iż w opracowaniach dotyczących dziejów prasy polskiej tego okresu zbliżona problematyka pojawia się często, lecz nigdy związki pomiędzy działalnością cenzury a rusyfikacją nie zostały omówione *expressis verbis*. Poszczególni autorzy wiele miejsca poświęcają zwalczaniu przez władze carskie wszelkich przejawów „wraźbnej separatystycznej tendencjoznosci” prasy polskiej, na ogół jednak poprzestają na przytaczaniu barwnych przykładów ilustrujących przewrotną demoniczną bądź groteskową banalność cenzury carskiej.<sup>3</sup> Takie obieguowe opinie, jak również rozległość i złożoność tej problematyki nie ułatwiają badania. Celem niniejszego artykułu jest zarysowanie podstawowych problemów związanych z wzajemnymi związkami cenzury i rusyfikacji. Obszar badawczy ograniczony został jedynie do cenzury prasowej, pomijając inne rodzaje ówczesnej cenzury, jak np. cenzurę literatury, cenzurę teatralną czy cenzurę zewnętrzną, obejmującą druki nadsyłane z zagranicy.

Dodatkowe trudności w przedstawieniu relacji istniejących pomiędzy cenzurą i rusyfikacją wynikają z braku jednoznacznego określenia obu tych pojęć. Nie wnikając głęboko w skomplikowaną materię definicyjną czy rozważania o charakterze metodologicznym, warto jednak zwrócić uwagę na trudności niejako immanentne. Oba pojęcia oznaczają powszechnie znane zjawiska, jednak ich precyzyjne określenie nastęrcza spore trudności.

W odniesieniu do zjawiska rusyfikacji nie są adekwatne typowe dla pokrewnych dziedzin socjologii czy etnografii pojęcia akulturacji, asymilacji, identyfikacji narodowej czy innych postaci wynarodowienia nazywanych często dość ogólnikowym terminem „kwestia narodowościowa”. Istnieją spore różnice pomiędzy naturalnym upodobaniem, przenikaniem wzajemnie kontaktujących się zbiorowości etnicznych a różnymi formami rusyfikacji instytucjonalnej. Nie drażąc tego zagadnienia, można przyjąć na użytek niniejszej pracy ujęcie bliskie zaproponowanemu przez historyka oświaty Ryszarda Kuchę. Pod pojęciem rusyfikacji rozumie on narzucanie kultury i języka rosyjskiego innym narodom i zmuszanie do przyjmowania narodowości rosyjskiej w warunkach politycznych Rosji.<sup>4</sup> Wpływ specyfiki państwowo-

<sup>3</sup> Taka skrajnie dwubiegunowa ocena poczynań instytucji cenzury rosyjskiej pojawia się już w ówczesnych pamiętnikach czy bieżącej publicystyce. Nie ułatwia to badania zawitych związków pomiędzy przedstawicielami prasy polskiej a carskimi urzędnikami. Taki czarno-biały obraz przeniknął jednak także i do opracowań naukowych, na co wielokrotnie zwracano uwagę, por. M. Tobera: *Cenzura czasopism...*, s. 42.

<sup>4</sup> R. Kucha: *Rusyfikacja w polityce Rosji carskiej i ZSRR*, [w:] *Polityka narodowościowa państw Europy Środkowowschodniej. Materiały z międzynarodowej konferencji „Mniejszości narodowe i religijne w postkomunistycznej Europie Środkowowschodniej” zorganizowanej w dn. 20–22 października 1992 r.*, cz. 2. red. nauk. J. Z. Pietraś, A. Czarnocka, Lublin 1993, s. 63–81.

ści rosyjskiej na proces rusyfikacji zaznaczył się nie tylko w jej wymiarze instytucjonalnym, lecz również w wymiarze potocznym, codziennym, jednostkowym, często przybierając postać tzw. rusyfikacji psychologicznej.<sup>5</sup> To oddziaływanie cywilizacji rosyjskiej stwarzało niepowtarzalną atmosferę odróżniającą w szczególności sposób rusyfikację od zbliżonych zjawisk germanizacji Polaków w zaborze pruskim, czy np. madziaryzacji niewęgierskich mniejszości zaliczanej do części monarchii Habsburgów. W odniesieniu do cenzury występuje analogiczne zjawisko. Już w ubiegłym stuleciu Antoni Zaleski pisał, że „choć cenzura nie jest specyficznie rosyjskim wynalazkiem, to jednak na gruncie i w rękach rosyjskich nabiera odrębnych a ciekawych cech charakterystycznych.”<sup>6</sup> Dodatkową przeszkodą w badaniu tych zjawisk jest wciąż jeszcze obecna przy ocenach tej epoki swoista optyka martyrologiczna, będąca obok uwarunkowań politycznych źródłem sporych nieporozumień w przełamywaniu rozlicznych stereotypów badawczych. Absolutyzm rosyjski był silnie związany z ideologią nacjonalistyczną, lecz, jak każdy absolutyzm, nie był z nią tożsamy. Granica pomiędzy unifikacją a rusyfikacją często była trudna do uchwycenia. W ramach Imperium Romanowych represje skierowane były nie tylko przeciwko Polakom, lecz również przeciwko innym narodowościom zamieszkującym Cesarstwo Rosyjskie. Przez cały okres zaborów prasa polska legalnie istniała, a nawet dynamicznie się rozwijała, w przeciwieństwie do prasy ukraińskiej, białoruskiej czy litewskiej, które nie miały nawet znikomej części tych możliwości. Takie zagadnienia jak likwidacja odrębności guberni nadbałtyckich w latach 80., czy autonomii Wielkiego Księstwa Finlandzkiego na przełomie wieków sytuują nasze dzieje powstaniowe w innym kontekście.<sup>7</sup> Rusyfikacja, unifikacja czy depolonizacja miały różne oblicza. Nowsze badania zjawiska rusyfikacji w niektórych sferach ówczesnej rzeczywistości przynoszą wyniki dalekie od utartych obiegowych opinii. W kwestii rusyfikacji sądownictwa Królestwa Polskiego A. Korobowicz zwrócił ostatnio uwagę, iż ocena liczby urzędników wymiaru sprawiedliwości

<sup>5</sup> Pojęcie to R. Kucha wprowadza na określenie pewnych postaci rusyfikacji świadomości samych Rosjan (por. R. Kucha: *Rusyfikacja w polityce...*, s. 66). Elementy tej psychologicznej rusyfikacji są jednak widoczne i u jednostek innych nacji, niezależnie od równoległe zachodzących procesów asymilacyjnych czy akulturacyjnych.

<sup>6</sup> A. Zaleski: *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, opr. Ryszard Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 333.

<sup>7</sup> Por. B. Szordykowska: *Finlandia w polityce caratu w latach 1899–1914. Problem rusyfikacji i unifikacji*, Gdańsk 1994. Represje wobec prasy Wielkiego Księstwa przybrały rozmiary nigdy nie spotykane na terenie Królestwa Polskiego — pomiędzy 1899 a 1905 r. zamknięto 26 pism, z czego aż 22 w latach 1899–1901. Zbliżone dane (14 zamkniętych pism fińskojęzycznych i 10 szwedzkojęzycznych — łącznie 24 w latach 1899–1905) podaje Torsten Steiby: *In Quest of Freedom. Finland's Press 1771–1971*, Helsinki 1971, s. 58.

podawana przez władze carskie była trafniejsza niż obiegowe oceny polskiej opinii publicznej.<sup>8</sup>

Zauważyć należy, iż pozornie rusyfikacja kojarzy się z działaniami o charakterze ekspansywnym, natomiast cenzura (czy to prewencyjna, czy represyjna) kojarzy się bardziej z działaniami o charakterze pasywnym, ekstensywnym. W istocie jednak działania cenzuralne dość dobrze odpowiadają rusyfikacji rozumianej jako forma polityki kulturalnej. Jak zauważa Antonina Kłoskowska, polityka kulturalna „jest bardziej skuteczna w eliminowaniu pewnych treści, niż w określaniu ich faktycznej recepcji i charakteru odbioru.”<sup>9</sup> Tym bardziej więc można to stwierdzenie odnieść do aspektu politycznego rusyfikacji, gdzie użyteczność cenzury jest jeszcze bardziej oczywista.

W opinii potocznej jedną z podstawowych instytucji realizujących politykę rusyfikacyjną po powstaniu styczniowym — obok instytucji oświatowych i administracyjnych — były organy kontrolujące i nadzorujące prasę polską, czyli, skrótowo mówiąc, cenzura carska. To często mechaniczne utożsamianie działalności cenzury z antypolską polityką caratu wynika z licznych podobieństw tych dwóch wycinków polityki zaborcy na ziemiach Królestwa Polskiego. Klasycznym, wręcz podręcznikowym przykładem podawanym przy omawianiu walki caratu z polskością jest zmiana nazwy Królestwa Polskiego na Priwislinskij Kraj. Znaczenia tego faktu — jako kwintesencji walki z polskością — nikt chyba nie zamierza kwestionować. Tego typu działalność likwidująca określone nazewnictwo, jako walka ze słowem, niejako w sposób naturalny kojarzy się z działalnością cenzorską. Informacje o tej zmianie nazwy Królestwo Polskie na Priwislinskij Kraj można spotkać w większości podręczników historii Polski XIX wieku w formie mniej lub bardziej jednoznacznej. Tylko nieliczni wspominają, iż zamiana ta nie miała charakteru oficjalnego.<sup>10</sup> Warto więc prześledzić występowanie obu

<sup>8</sup> A. Korobowicz: *Sądownictwo Królestwa Polskiego (1876-1915)*, Lublin 1995, s. 92. Charakterystyczne jest, że tego typu opinie wyolbrzymiające rusyfikację sądownictwa w Królestwie Polskim zostały bezkrytycznie powtórzone w 4 tomie syntezy *Historia Państwa i Prawa Polski*. A. Korobowicz podaje, iż w roku 1886 Polacy zajmowali nie — jak ówczesnie sądzono — 25% etatów sędziowskich, lecz ponad 40%, por. Korobowicz: *op. cit.*, przyp. 25.

<sup>9</sup> A. Kłoskowska: *Socjologia kultury*, Warszawa 1983, s. 483.

<sup>10</sup> Większość podręczników historii Polski wspomina o zamianie nazwy Królestwa Polskiego na Priwislinskij Kraj, nie omawiając szerzej tego zagadnienia, nie wiadomo więc, jaki charakter — oficjalny czy nieoficjalny — miało to posunięcie (H. Brodowska w syntezie *Historia Polski*, t. III, cz. 1, Warszawa 1970, s. 424; N. Davies: *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. II, Kraków 1991, s. 113; K. Groniowski, J. Skowronek: *Historia Polski 1795-1914*, Warszawa 1987, s. 179; W. Pobóg-Malinowski: *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. 1, Paryż 1953, s. 7). Jedynie S. Kieniewicz: *Historia Polski 1795-1918*,

tych określeń zarówno w dokumentach władz rosyjskich, jak również w ówczesnej prasie polskiej.

Geneza i okoliczności pojawienia się nazwy Priwislinskij Kraj nie są jednoznacznie wyjaśnione. Wilhelm Feldman zauważa, iż nazwa ta pojawiła się pierwotnie w publicystyce rosyjskiej: w 1879 r. użyto jej na łamach „Ruskowo Wiestnika”.<sup>11</sup> W dokumentach władz carskich można spotkać tę nazwę już na początku lat 70. W piśmie Głównego Urzędu do spraw Prasy w Petersburgu do władz lokalnych na terenie Królestwa z 28 lutego 1872 r. nadawca wspomina m.in. o „rozmnożeniu polskich wydawnictw i bez tego licznych w kraju przywiślańskim”<sup>12</sup> (małe litery — pisownia dokumentu). W późniejszym okresie rusyfikatory używają tego wyrażenia coraz częściej i coraz chętniej. Ale wciąż nazwa Królestwo Polskie, którą w walce z polskością chciano zastąpić nazwą Priwislinskij Kraj pojawia się w ówczesnych dokumentach władz rosyjskich, nawet w dokumentach cenzury.<sup>13</sup> Również w oficjalnych, ogólnie dostępnych wydawnictwach władz gubernialnych typu „Pamiętna Książka...” nazwa Królestwo Polskie często pojawia się zarówno przy okazji omawiania struktury władz petersburskich, warszawskich, czy wreszcie lokalnych.<sup>14</sup> Nie ma natomiast w tych publikacjach nazwy Priwislinskij Kraj. Ciekawe byłoby prześledzenie używalności obu nazw w in-

---

Warszawa 1983 pisze na s. 298: „Nazwa «Królestwo Polskie» została urzędowo zniesiona; wprowadzono nazwę «Kraj Przywiślański»”. Nieliczni autorzy wspominają, iż było to działanie nieoficjalne (M. Kukiel: *Dzieje Polski porozbiorowe 1795–1921*, Londyn 1993, s. 404; P. Wandycz: *Pod zaborami. Ziemia Rzeczypospolitej w latach 1795–1918*, Warszawa 1994, s. 274). Tylko H. Wereszycki: *Dzieje polityczne Polski 1864–1918*, Wrocław 1990 w swojej pracy pomija nazwę Priwislinskij Kraj, używając wyłącznej nazwy Królestwo Polskie.

<sup>11</sup> W. Feldman: *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864–1914*, Warszawa 1933, s. 140. Charakterystyczne, iż wspomniany przez Feldmana artykuł Łamanskiego Warszawski Komitet Cenzury zezwolił przedrukować „s iskluczeniami”, Archiwum Główne Akt Dawnych, zespół Warszawskiego Komitetu Cenzury (dalej: AGAD, WKC), syg. 35 (1879), k. 121, posiedzenie Komitetu z dnia 6 czerwca 1879 r. Wszystkie daty w niniejszym artykule wg starego stylu.

<sup>12</sup> Centralnyj Gosudarstwennyj Istoriceskij Archiw w Petersburgu (dalej: CGIAP), f. 776, o. 5, d. 32. (Kwerenda przeprowadzona w oparciu o mikrofilmy udostępnione przez prof. J. Myślińskiego znajdujące się w Pracowni Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku, IBL PAN).

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Radomiu, zespół Kancelarii Gubernatora Radomskiego (dalej: APRad, KGRad), syg. 977, k. 19, pismo warszawskiego generał-gubernatora do gubernatora radomskiego z dnia 15 kwietnia 1893 r. Dokument ten jest wysoce charakterystyczny, gdyż dotyczy spraw cenzuralnych realizacji postanowień Warszawskiego Komitetu Cenzury przez organy prowincjonalne.

<sup>14</sup> Na przykład w „Pamiętna Książka Lublinskoj Guberni na 1896 god”, Lublin 1895 przy omawianiu struktury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (s. 12), wyższych urzędników Królestwa Polskiego (s. 25–27) itd.

nych dokumentach władz carskich na terenie Królestwa Polskiego. Tak np. w Kancelarii Gubernatora Kieleckiego nazwa „Carstwo Polskoje” używana jest konsekwentnie aż do połowy 90. lat XIX w. Później zaczyna się pojawiać coraz częściej nazwa „Priwislinskij Kraj”. Na przełomie 1899 i 1900 wypiera ona niemal całkowicie poprzednią nazwę. Taki stan utrzymuje się aż do roku 1911/1912, mimo przemian liberalnych, jakie przyniosła rewolucja 1905 r. Następnie stopniowo powraca nazwa Królestwo Polskie. Z powyższego widać, iż okres stosowania nazwy „Priwislinskij Kraj” (lata 1899–1911) nie pokrywa się z okresem wzmożonej rusyfikacji związanej na ogół z rządami generał-gubernatora Hurki i kuratora Okręgu Warszawskiego Apuchtina.

Po raz pierwszy nazwę Priwislinskij Kraj użyto w restrypcie cesarskim Aleksandra III z dnia 29 kwietnia 1883 r. przy okazji nadawania Apuchtinowi orderu Aleksandra Newskiego. Należy podkreślić, iż było to oficjalne użycie nietożsame z oficjalną zmianą nazwy. Już w niecały miesiąc później, podczas koronacji cara okazało się, iż w tytulaturze utrzymała się dotychczasowa nazwa „Carstwo Polskoje”.<sup>15</sup> Wymieniana ona była na jednym z czołowych miejsc, bezpośrednio przed tytułem Wielkiego Księcia Finlandii.

Dla stosunków panujących w kwestiach cenzuralnych wysoce charakterystyczny jest przykład dotyczący gazety „Kaliszanin” w roku 1885. Władze warszawskie zarzuciły lokalnym kaliskim organom sprawującym nadzór nad pismem, iż tolerowały one wielokrotne użycie na łamach „Kaliszanina” nazwy „Kongresówka” jako określenia Królestwa Polskiego. Zabraniając dalszego używania nazwy „Kongresówka”, władze warszawskie nie odwołują się jednak do nazwy Priwislinskij Kraj, lecz zalecają używać nazwę Królestwo Polskie.<sup>16</sup> A przecież generał-gubernator Józef Hurko był osobą wytyczającą doraźną linię polityki cenzuralnej na ziemiach Królestwa Polskiego. Z jego opinią musiały się wszakże liczyć organy kontrolujące prasę, jakkolwiek formalnie podlegały one bezpośrednio władzom petersburskim. Powyższy przykład należy jednak odróżnić od jednoznacznie nagannych, zdaniem władz carskich, określeń typu „zabór rosyjski”, w odniesieniu do których nie mogło być jakichkolwiek wątpliwości i pobłażania.<sup>17</sup> Zadanie dokładnego przesłania używalności nazwy „Królestwo Polskie” na łamach polskiej prasy

<sup>15</sup> A. Szwerc: *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1990, s. 208–209.

<sup>16</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół Kancelaria Gubernatora Kaliskiego (dalej: APŁódź, KGKal), syg. 314, k. 34–37, pismo z dn. 4 września 1885 r. warszawskiego generał-gubernatora do gubernatora kaliskiego.

<sup>17</sup> APŁódź, KGKal, syg. 314, k. 12, pismo z dn. 25 maja 1885 r. warszawskiego generał-gubernatora do gubernatora kaliskiego.

prowincjonalnej byłoby zajęciem wyjątkowo żmudnym, jednakże nawet pobieżna kwerenda pozwala stwierdzić, iż nazwa Królestwo Polskie obecna jest praktycznie przez cały okres nasilonej rusyfikacji lat 80. i 90. Przykładowo na łamach ukazującego się w latach 1884–1892 „Dziennika Łódzkiego” nazwa ta występuje we wszystkich rocznikach pisma.<sup>18</sup>

W tym samym okresie, gdy władze warszawskie instruują cenzurę prowincjonalną o dopuszczalności stosowania nazwy Królestwo Polskie, te same władze tępią z całą surowością przenoszenie tego określenia na osobę cara, używanie go dla tytułowania władcy Rosji. Warszawski generał-gubernator uważa za niedopuszczalne przepuszczenie w 1889 r. przez osobę cenzurującą<sup>19</sup> „Gazetę Lubelską” tytułowania cesarza w niewłaściwy sposób: zamiast użytego zwrotu „Król Polski”, należy używać tytułu „Najjaśniejszy Pan”.<sup>20</sup> Na paradoks zakrawa fakt, iż już w dwa lata później, w 1891 r. powtórzyły się takie same przeoczenia, zmuszające władze warszawskie do powtórnej interwencji, przypominającej organom prowincjonalnym o obowiązujących wzorcach tytułowania władcy.<sup>21</sup> W tym samym 1891 r. do podobnego zaniedbania dopuszcza się wicegubernator kaliski, sprawujący nadzór nad miejscową prasą. Władze warszawskie zwracają uwagę na niepoprawność użytego na łamach nr 72 „Kaliszanina” zwrotu „J.C.K. Mość Najjaśniejszy Cesarz”. Inicjał „K” rozszyfrowany jako „Królewska” [Mość] jest zdaniem organów warszawskich niedopuszczalny, gdyż w przypadku skróconej tytulatury nie wolno stosować żadnych dodatków do oficjalnie dozwolonego tytułu „Gosudar Imperator”.<sup>22</sup> Osoba imperatora znajdowała się pod szczególną opieką cenzury, czego doświadczyć mogła redakcja „Gońca Łódzkiego” w 1901 r. W odbitce korektorskiej artykułu przedstawionego cenzurze użyto zwrotu „car” zamiast obowiązującego „Najjaśniejszy Pan”. Naraziło to pismo na zarzut wyrażania się o władcy Rosji ze zbyt małym

<sup>18</sup> Częstotliwość, z jaką nazwa ta gości na łamach pisma, wyklucza ewentualne niedopatrzenia cenzury, zwłaszcza w latach 1884, 1886, 1887, 1888, 1891 i 1892 nazwa Królestwo Polskie zawarta jest bezpośrednio w tytułach artykułów „Dziennika Łódzkiego”, częstokroć umieszczanych na pierwszej stronie.

<sup>19</sup> Formalnie cenzurę w miastach nie posiadających specjalnych organów cenzury powinien sprawować lokalny wicegubernator. W rzeczywistości z reguły przekazywał on te obowiązki jednemu z podległych mu urzędników gubernialnych, por. H. Bałabuch: *Cenzorzy prasy polskiej w Lublinie w latach 1865–1905*, „Annales UMCS”, sec. F, Historia, vol. XLIII/XLIV (1988/1989), s. 127–137.

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej: APLub, KGLub), 1888/437, k. 19.

<sup>21</sup> APLub, KGLub, 1887/21, k. 116, z. 11 września 1891 r.

<sup>22</sup> APŁódź, KGKal, 314, k. 89, pismo Kancelarii Warszawskiego Generał-Gubernatora do Gubernatora Kaliskiego z dn. 11 września 1891 r.



szacunkiem, co było przecież, zgodnie z ówczesnymi normami, poważnym uchybieniem.<sup>23</sup>

Poczynania władz rosyjskich — analogiczne do powyższej zmiany nazwy Królestwa Polskiego — na polu cenzury można zilustrować rozlicznymi przykładami. Szczególnie prace wydane na przełomie XIX i XX w. obfitują w barwne opisy stosowania przez carskich urzędników czerwonego ołówka.<sup>24</sup> Również we współczesnej literaturze autorzy często sięgają po nie dla zilustrowania wybranych też dotyczących cenzury carskiej. Mnożyć można rozliczne przykłady zamiany przez cenzorów np. nazwy „pszenica polska” na „pszenica krajowa”.<sup>25</sup> Często zdarza się, że przypadki dotyczące tępienia nazwy Królestwo Polskie służą do daleko idących uogólnień.<sup>26</sup> Właśnie takie przykłady powodują utożsamianie działalności cenzury z polityką rusyfikacyjną, jako jednego z jej narzędzi w walce z polskością. Tymczasem pewne oczywiste fakty przeczą takiemu utożsamianiu.

W tym samym okresie, gdy ołówek cenzorski zmieniał wspomnianą nazwę „pszenica polska” na „pszenica krajowa” legalnie ukazywały się czasopisma eksponujące polskość bezpośrednio w swych tytułach. Były to m.in. „Gazeta Polska”, „Kurier Polski” czy „Tygodnik Polski”. O ile pierwszy z wymienionych tytułów miał tradycje jeszcze przedpowstaniowe, o tyle dwa pozostałe pisma powstały odpowiednio w 1897 i 1898 r. Oczywiście nie świadczy to, iż prasa polska w Królestwie była enklawą cieszącą się znaczną swobodą. Cz. Stankiewicz, występujący w 1902 r. o koncesje na pismo „Ginekologia Polska”, uzyskał zgodę na wydawanie pisma jedynie o tytule „Ginekologia”.<sup>27</sup> Interpretacja tego i podobnych faktów jest jednoznaczna. Nie można jednak przemilczeć, że rok wcześniej, w 1901 r. powstał w Warszawie tygodnik „Chemik Polski”, już uprzednio zaś istniał tygodnik „Ogrodnik Polski”.

<sup>23</sup> J. Jaworska: *Goniec Łódzki (1898–1906) wobec rosyjskiej cenzury*, „Roczniki Biblioteczne”, R. X (1966), z. 3–4, s. 366.

<sup>24</sup> Np. S. Górski: *Z dziejów cenzury w Polsce. Szkic historyczny*, Warszawa 1906 (odb. z: „Biblioteka Warszawska”, 1905, t. 13, s. 455–479.

<sup>25</sup> M. Tobera: *Wesołe gazetki. Prasa satyryczno-humorystyczna w Królestwie Polskim w latach 1905–1914*, Warszawa–Łódź 1988, s. 30.

<sup>26</sup> M. Płachecki: *Makrospołeczna sytuacja komunikowania w dobie niewoli (Królestwo Polskie 1864–1885)*, [w:] *Piśmiennictwo — systemy kontroli — obiegi alternatywne*, pod. red. J. Kosteckiego i A. Brodzkiej, Warszawa 1992, t. 1, s. 226: „Po 1876 r. nazwa „Królestwo Polskie” przetrwała tylko w nazwie „Bank Polski” (stanowiący zresztą od maja 1870 r. kantor banku państwa; firmy nie przemianowano, by nie zniechęcić kapitałów zachodnich) oraz w nazwie loterii klasycznej, a więc na eksport i w trosce o zyski z hazardu. Znamienna koincydencja”.

<sup>27</sup> M. Tobera: *Wesołe gazetki...*, s. 32.

Tego typu dyskrecjonalność w działaniach cenzury carskiej na ziemiach polskich miała już swoistą tradycję, nie zawsze łatwą do odczytania z perspektywy historycznej. I tak, np. w tekście *Pana Tadeusza* w pierwszym zbiorowym wydaniu dzieł Mickiewicza w 1858 r. cenzura pozostawiła sformułowania „Diabeł nasyła Moskali”, czy „Bydlęta źle strzelają”, a usunięto z pozoru niewinny fragment: „carowie tabaki nigdy nie bierali”. Z pewnością dużo racji ma A. Kłoskowska, widząc w tym działanie swoistego tabu odnoszącego się do osoby cara.<sup>28</sup> Nadmienić należy, że tego typu ochrona osoby panującej nie ograniczała się jedynie do monarchy rosyjskiego. Można podać wiele przykładów z późniejszej działalności cenzury carskiej, która ochronę czci osób koronowanych stawiała na jednym z naczelných miejsc, niezależnie od bieżących stosunków politycznych Rosji z tymi monarchami.<sup>29</sup>

Do zagadnień związanych z cenzurą carską podchodzić jednakże należy z najwyższą ostrożnością, pozostając w kręgu spraw związanych z publikacjami utworów wieszczów. Jak bowiem wytłumaczyć fakt, iż w 1897 r. Warszawski Komitet Cenzury zabronił redakcji „Biesiady Literackiej” dołączyć do numeru tego pisma — jako premii dla prenumeratorów — z pozoru niewinny obrazek, będący ilustracją koncertu Jankiela z *Pana Tadeusza*. Cenzura argumentowała zakaz tym, iż obraz „przedstawia moment patriotycznej ekstazy, kiedy muzyk osądza Targowicę i przepowiada odrodzenie Polski z pomocą legionów”.<sup>30</sup> Jednocześnie jednak w tym samym okresie, wiosną 1897 r. władze zezwoliły na budowę pomnika Mickiewicza w Warszawie. Co prawda to ustępstwo ze strony władz rosyjskich wynikało bardziej z doraźnej sytuacji w Królestwie Polskim, niż ze zmiany zasadniczych pryncypiów samodzierżawia. Również w tym samym 1897 r. prasa polska przedrukowała znamienny artykuł z prasy rosyjskiej, w którym pisano m.in.

„Uczeń Polak wychodzący z obcych szkół nie umie dobrze ani po polsku, ani po rosyjsku. [...] Lekceważenie języka ojczystego ucznia rodzi w duszy jego koniecznie niechęć do tych, którzy się lekceważenia dopuszczają, a taką niechęć sądzimy i pewni jesteśmy nie leży w intencjach i zamiarach władz”.<sup>31</sup>

<sup>28</sup> A. Kłoskowska: *Kontrola myśli i wolność symboliczna*, [w:] *Piśmiennictwo — systemy kontroli — obiegi alternatywne*, pod red. J. Kosteckiego i A. Brodzkiej, Warszawa 1992, t. 1, s. 12.

<sup>29</sup> Jeszcze w przededniu pierwszej wojny światowej cenzura carska tępiła wszelkie niedozwolone wyrażenia o osobie cesarza Niemiec Wilhelma, mimo iż jednocześnie pozwalała na ostry antyniemiecki ton wielu publikacji prasowych. Analogiczną opieką otaczano osoby przywódców państw nie będących monarchiami, np. Francji czy Stanów Zjednoczonych AP.

<sup>30</sup> AGAD, WKC, syg. 42 (1897), k. 78–79, posiedzenie Komitetu z dn. 18 marca 1897 r.

<sup>31</sup> „Tydzień” (piotrkowski), R. XXV, nr 40, 21 września (3 października) 1897 r., s. 1–2, „Nauka języka polskiego”. Jest to przedruk z nr 225 „Gazety Warszawskiej”, która z kolei powołuje się na korespondencję do „Petersburskich Wiadomości”.

Podobnych oznak odwilży było więcej, co wcale nie osłabia wymowy utrzymania decyzji zakazującej druku ilustracji koncertu Jankiela.

Powyższe przykłady można by mnożyć, uzasadniając przeciwstawne tezy. Rzecz jednak nie sprowadza się li tylko do płaszczyzny statystycznej, pokazującej, ile razy cenzor zabronił użycia danego wyrażenia, uznając je za patriotyczne, a ile razy takie samo wyrażenie przepuścił świadomie lub przez nieuwagę. Z drugiej strony, niewiele one wnoszą nowego światła do ogólnie znanych dywagacji na temat degrengolady biurokracji carskiej — przekupnej, dyletanckiej, pozbawionej jakiegokolwiek oblicza moralnego. Przytoczone przykłady pokazują dobitnie, iż zjawisko rusyfikacji oraz działalność cenzury carskiej, jakkolwiek mające wiele cech wspólnych, podlegały jednak odmiennym regułom. Dlatego celowe wydaje się przeanalizowanie relacji między cenzurą a rusyfikacją nie tyle przez pryzmat doraźnej działalności cenzorskiej, co poprzez ukazanie uwarunkowań i szerszego kontekstu społeczno-politycznego, żeby nie powiedzieć kulturowego.

Zakres swobody, jaką posiadała prasa polska, trudno jest określić w sposób jednoznaczny. Zmianie ulegały zarówno granice określające swobody cenzuralne, jak i stosunek do określonych tematów. Jeszcze pod koniec lat 70. możliwe było wspólne manifestowanie jedności prasy przeciwko napaściom ze strony niektórych pism rosyjskich. Nawet pisma prowincjonalne — zazwyczaj surowo ocenzurowane — przyłączyły się do wspólnych wystąpień. Piotrkowski „Tydzień” wydrukował na pierwszej stronie artykuł zatytułowany *Protest*, w którym pisano:

„W kwestii denuncjacji wymierzonej przez «Bierżewą gazetę» przeciwko szlachcie polskiej wszystkie dzienniki warszawskie z dn. 13 (25) V po przytoczeniu napastniczego artykułu zamieściły następującą jednobrzmiającą odpowiedź, z którą najzupełniej się solidaryzujemy”.<sup>32</sup>

Nie ulega wątpliwości, iż w całym okresie postyczniowym „w Priwiślańskim Kraju cenzura kieruje się odrębnymi wytycznymi”<sup>33</sup> władz miejscowych. W zachowanych protokołach Warszawskiego Komitetu Cenzury stwierdzono jednoznacznie, by wszystkie „artykuły polskiej narodowości, języka, miejscowej religii, jeżeli nie nadają się w całości do druku, lecz tylko w części należy je odsyłać redaktorowi dla usunięcia niedozwolonych miejsc”.<sup>34</sup> Taki kurs przyjęty wobec prasy polskojęzycznej nie ograniczał się jedynie do cenzury warszawskiej. Warszawski generał-gubernator Berg pisał w jednym ze swych rozporządzeń:

<sup>32</sup> „Tydzień” (piotrkowski), R. VII, nr 18, 22 IV (4 V) 1879 r., s. 1 — „Protest”.

<sup>33</sup> CGIAP, o. 8, d. 1577, k. 1–15, pismo Głównego Urzędu do spraw Prasy z dnia 11 kwietnia 1902 r.

<sup>34</sup> AGAD, WKC, syg. 36 (1885), k. 65–66, posiedzenie komitetu z 29 kwietnia 1885 r.

„Tajnym zarządzeniem z 13 XII 1884 r. prosiłem gubernatorów podległego mi kraju, zwrócić uwagę na prowincjonalną prasę polską i polecić osobom zarządzającym cenzurowanymi wydawnictwami wypełniać te obowiązki ściśle i surowo”.<sup>35</sup>

Podobnych zarządzeń było wiele, należy jednak zauważyć, iż nigdy nie zostały one ujęte w jednolity spójny system. Powstaje więc niebezzasadne pytanie, jak w ramach tego „surowego” nadzoru cenzury nad prasą polską carskie instytucje prowincjonalne realizowały w praktyce politykę rusyfikacyjną.

W przypadku cenzury jest to problem jej traktowania z punktu widzenia pryncypiów polityki prasowej caratu, polityki realizowanej w Królestwie Polskim, przez namiestnika czy później przez warszawskich generał-gubernatorów, działań zarządców poszczególnych guberni, czy wreszcie bezpośredniej działalności cenzorskiej. Wbrew pozorom, często nie było zgodności w jednolitej realizacji tej polityki.<sup>36</sup> Politykę wobec prasy w bezpośredni sposób wykonywały oficjalne instytucje kontroli. Obok nich znaczącą rolę w kształtowaniu polityki wobec prasy lokalnej odgrywały również inne instytucje carskie. Trudno lekceważyć wpływy władz gubernialnych, żandarmerii, policji, jak również tych z organów władzy rosyjskiej, które odczuwały potrzebę oddziaływania na prasę zgodnie ze swoimi interesami. Formalnie nie były one uprawnione do sprawowania bezpośredniego nadzoru nad prasą, jednak w codziennej praktyce — zarówno na gruncie warszawskim jak i prowincjonalnym — odgrywały ogromną rolę. Aby ukazać, jaką rolę odgrywała cenzura carska w procesie rusyfikacji, najlepiej jest prześledzić intencje wymienionych wyżej organów, uzupełniając, co jest chyba zrozumiałe, oddziaływaniem na prasę instytucji oświatowych.

O ile w działalności Warszawskiego Komitetu Cenzury można doszukiwać się konsekwentnie i świadomie prowadzonej polityki wobec prasy polskiej, to trudno jest tego samego doszukiwać się w działalności prowincjonalnych organów kontroli prasy. Nadzór nad prasą prowincjonalną sprawowały lokalne władze: początkowo gubernator, a od 1881 r. wicegubernator. W rzeczywistości bezpośrednią cenzurę powierzano różnym, najczęściej anonimowym urzędnikom gubernialnym. Porównanie ich z osobami zatrudnionymi w Warszawskim Komitecie Cenzury obnaża ich wszelkie braki. Nie-

<sup>35</sup> APŁodz, KGKał, 314, k. 18, pismo z 28 maja 1885 r. warszawskiego generał-gubernatora do gubernatora kaliskiego.

<sup>36</sup> „Urzednicy stołeczni oraz prowincjonalni nie mieli przeważnie ze sobą kontaktu, duch służby zrodzony w pierwszej grupie, nie przeniknął na prowincję; w przypadku zaś przytłaczającej większości lokalnych notabli interesowność i przekupstwo kształtowały ich styl życia, dla którego nie widzieli alternatywnych rozwiązań” — R. Pipes: *Rosja carów*, Warszawa 1990, s. 284.

zależnie od często bardzo negatywnych ocen wystawianych cenzorom warszawskim, byli oni ostatecznie profesjonalistami, zatrudnionymi na stałych, dobrze opłacanych etatach. Na szczeblu guberni formalnie odpowiadał wicegubernator i to on w praktyce ustalał zakres obowiązków i płacę urzędników, dla których cenzura była tylko chwilowym, przejściowym zajęciem. Nie pozwalało to na stworzenie jakiegokolwiek ciągłości czy tradycji w zakresie nadzoru nad prasą prowincjonalną. Kwalifikacje tych ostatnich w zakresie spraw prasowych pozostawiały wiele do życzenia. Już w 1892 r. Fr. Rawita Gawroński, oceniając pracę cenzorów prowincjonalnych, pisał, iż „cenzor szczególnie tam, gdzie nie ma osobnych komitetów cenzury, staje się zupełnie zależny od woli generał-gubernatorów”.<sup>37</sup> Z tego też względu politykę państwową wobec prasy realizowano tylko w podstawowym, minimalnym wymiarze, dbając jedynie o zachowanie niezbędnych pozorów wobec Głównego Urzędu do spraw Prasy — czyli władz zwierzchnich dla instytucji kontrolujących prasę. Dużo ważniejszym zadaniem było usuwanie z łamów prasy wszelkich krytycznych akcentów pod adresem lokalnej władzy, tuszowanie jej niekompetencji czy nadużyć. Oczywiście takie forowanie przez cenzurę prowincjonalnych interesów swoich bezpośrednich przełożonych nie wykluczało prowadzenia polityki rusyfikacyjnej. Wielu spośród gubernatorów Królestwa Polskiego, zwłaszcza w latach 80. czy 90., wykazywało znaczny zapal, jeśli chodzi o działalność rusyfikatorską. Jednak nawet tak gorliwy Polakożerca jak gubernator lubelski Władimir Tchorżewski nie był w stanie włączyć miejscowej cenzury do aktywnej walki przeciwko prasie polskiej. Niskie kwalifikacje osób zajmujących się cenzurą nie mogły sprostać zadaniom, które przed nią stawiano. W związku z powyższym, w sytuacjach gdy podejmowano działania zmierzające do zlikwidowania lokalnej prasy polskiej, opierano się głównie na opiniach i ocenach innych służb, np. żandarmerii.<sup>38</sup>

Na marginesie warto wspomnieć o bardzo ciekawym aspekcie związanym z urzędową korespondencją polskich wydawców i redaktorów z władzami rosyjskimi. Wszelkie oficjalne pisma kierowane do władz, podania, sformułowane były w języku rosyjskim. Jedynym polskim akcentem była najczęściej nazwa pisma, gdyż nawet swój własnoręczny podpis petent z re-

<sup>37</sup> [Franciszek Rawita-Gawroński] St. Wigura: *Dziesięciolecie cenzury rosyjskiej w Królestwie Polskim (1880–1891)*, Kraków 1892, s. 6.

<sup>38</sup> Przykład z Lublina z 1887 r.: gubernator lubelski W. Tchorżewski, uzasadniając władzom zwierzchnim potrzebę likwidacji „Gazety Lubelskiej”, podaje argumenty zaczerpnięte dosłownie z wcześniejszego pisma naczelnika żandarmerii lubelskiej, mimo iż sprawujący formalną cenzurę wicegubernator nie zgłaszał wobec pisma żadnych zastrzeżeń. APLub, KGLub, 1887/21, k. 23 pismo gubernatora lubelskiego do warszawskiego generał-gubernatora z dn. 31 lipca 1887 r.

guły — zapisywał grażdanką. Nazwa pisma — na co wielokrotnie zwracały uwagę władze petersburskie — powinna być podawana w wersji oryginalnej, tj. po polsku. Tymczasem w codziennej działalności biurokraci carscy dowolnie tłumaczyli nazwy polskie na rosyjskie. W niektórych przypadkach prowadziło to do licznych nieporozumień, gdy w stosunku do jednego tytułu polskiego urzędnicy cenzury używali różnych tłumaczeń na język rosyjski.<sup>39</sup> Bezspornie tego typu przypadki świadczą o rusyfikacyjnym podejściu pracowników nadzorujących prasę polską. Zwłaszcza urzędnicy prowincjonalni wykazywali się znaczną gorliwością w tego typu niuansach. W związku z powyższym, należy jednak zwrócić uwagę na ciekawy rys ukazujący zróżnicowanie postaw wobec rusyfikacji w rosyjskim aparacie władzy. Kiedy w podaniu do władz używano nazwy w polskiej wersji językowej, władze petersburskie w swej odpowiedzi stosowały taką samą.<sup>40</sup> Kiedy jednak sam petent w korespondencji z władzami używał od początku nazwy swego wydawnictwa w rosyjskiej wersji językowej, władze dostosowywały się do tego bez zastrzeżeń.<sup>41</sup> Generalnie oceniając stosunek władz gubernialnych — czy to gubernatora, wicegubernatora czy urzędników, którym bezpośrednio powierzono wykonywanie obowiązków cenzuralnych — można zauważyć, iż nigdy nie poświęcali oni tym sprawom zbytnej uwagi. W niektórych przypadkach można odnieść wrażenie, jakby rusyfikacja była przez władze traktowana w sposób czysto instrumentalny. Najmniejsze nawet akcenty patriotyczne pojawiające się na łamach prasy wykorzystywali jako dogodny pretekst dla maskowania swych własnych rozgrywek z prasą. Wobec władz zwierzchnich był to zawsze wygodny argument uzasadniający zamknięcie niewygodnego pisma. W ten właśnie sposób zlikwidowano lojalistyczną „Gazetę Kielecką”.<sup>42</sup>

<sup>39</sup> Nazwa „Gazety Kaliskiej — informacyjno-anonsowej” tłumaczona jest jako „Kaliszki Listok Objawienij” (APŁodz, KGKal., 449 k. 29 — pismo gubernatora kaliskiego do Głównego Urzędu do spraw Prasy z dn. 11 września 1893 r.). Obok takiej wersji tłumaczenia nazwy pisma znacznie częściej występuje „Kaliskaja Gazieta”.

<sup>40</sup> CGIAP, f. 776, o. 5, d. 4, k. 1–9 — korespondencja między Teofilem Głębockim ubiegającym się o koncesję na wydawanie „Gazety Lubelskiej” i Głównym Urzędem do spraw Prasy w Petersburgu w okresie od 24 grudnia 1782 r. do 31 stycznia 1873 r. Ostatecznie koncesja nie została przyznana.

<sup>41</sup> CGIAP, f. 776, o. 5, d. 58, k. 1–8 korespondencja między Leonem Zaleskim ubiegającym się o koncesję na wydawanie „Gazety Lubelskiej” i Głównym Urzędem do spraw Prasy w Petersburgu w maju 1874 r. Zaleskiemu, podobnie jak wcześniej Głębockiemu, odmówiono przyznania koncesji. Dopiero kolejna próba podjęta przez Zaleskiego w roku następnym zakończyła się sukcesem, por. APŁub, KGLub, 1875/157, k. 2, pismo z 2 sierpnia 1875 r.

<sup>42</sup> M. Banaszek: „Gazeta Kielecka” (1870–1917) — jej ideowo-polityczne i edytorskie przemiany, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, R. XXIX (1990), nr 2, s. 39.

Obok władz gubernialnych poważny wpływ na funkcjonowanie cenzury miała żandarmeria. Już w latach 80. XIX w. Antoni Zaleski tak oceniał jej rolę:

„[...] ponad wszystkimi [...] kontrolami stoi jedna najwyższa i najgroźniejsza: żandarmi. Tych Komitet Cenzury boi się więcej aniżeli wszystkich generał-gubernatorów, oberpolicmajstrów i Apuchtinów. Ci bowiem są właściwie obercenzorami wszystkich pism i samego komitetu i przed ich bacznym okiem nic się ukryć nie zdoła.”<sup>43</sup>

Analogicznie jak na gruncie warszawskim, również na prowincji organy lokalnej żandarmerii wywierały znaczny wpływ na kształt warunków, w jakich funkcjonowała prasa polska. Jednak ze względu na znikomy stan zachowania archiwaliów prowincjonalnych instancji żandarmerii carskiej Królestwa Polskiego trudno jest przybliżyć choćby częściowo działania żandarmerii na polu cenzury. Na podstawie nielicznych zachowanych pism żandarmerii nadesłanych do instytucji zajmujących się bezpośrednio nadzorem nad prasą prowincjonalną można wnioskować, iż nie były to jednak zagadnienia związane z rusefikacją *sensu stricto*, raczej działania mające na celu zwalczanie sił czy nastrojów wrogich rosyjskiemu samodzierżawiu.

Trzecią z kolei instytucją kształtującą warunki, w jakich działała prasa tego okresu, były organy miejscowej policji. Formalnie policja sprawowała przede wszystkim nadzór nad ogłoszeniami i reklamami zamieszczanymi na łamach prasy. Tylko w szczególnych przypadkach na władze policyjne nakładano obowiązek cenzurowania pism. Tak było przede wszystkim w miejscowościach nie będących siedzibami władz gubernialnych. Przed 1905 r. władze carskie niechętnie wyrażały na to zgodę, argumentując odmowę właśnie trudnościami z zapewnieniem należytego nadzoru cenzuralnego. Pierwszy taki wyjątek uczyniono dla ukazującego się w Łodzi „Dziennika Łódzkiego”. Początkowo pismo było cenzurowane przez naczelnika powiatu łódzkiego, zastąpionego później przez łódzkiego policmajstra. Ten ostatni okazał się tak bardzo niewygodny dla „Dziennika Łódzkiego”, że sama redakcja szybko rozpoczęła starania o przeniesienie cenzury pisma do Warszawy. Te zakulisowe działania zakończyły się ostatecznie sukcesem. Nie była to sprawa banalna. Redakcja musiała zdawać sobie sprawę, iż cenzorzy warszawscy nie należą do pobłażliwych. Przenosiny wiązały się również ze znacznymi trudnościami technicznymi związanymi z każdorazowym przesyłaniem odbitek pisma do zatwierdzenia przez Warszawski Komitet Cenzury. Charakterystyczne jednak jest to, że ta, z pewnością, bolesna i kosztowna decyzja wynikała w głównej mierze z faktu, iż cenzura policmajstra była przede

<sup>43</sup> A. Zaleski: *Towarzystwo warszawskie...*, s. 340.

wszystkim uciążliwa ze względu na niezwykle drobiazgowe ingerencje w treści, związane ze sprawami czysto lokalnymi, ujawniającymi np. problemy związane z przestępczością w mieście czy naruszające interesy innych łódzkich instytucji carskich.<sup>44</sup>

Jak widać z powyższego pobieżnego przeglądu głównych instytucji carskich, mających wpływ na sprawowanie nadzoru nad prasą polską, na plan pierwszy w ich bieżącej działalności wysuwane były sprawy związane z ochroną ich własnych, partykularnych interesów. Do realizacji konsekwentnej, planowej polityki rusyfikacyjnej w zakresie problematyki związanej z cenzurą władze te nie były po prostu merytorycznie przygotowane. Nadzór nad wydawnictwami, realizacja polityki prasowej państwa nie były wszak pierwszoplanowymi celami, jakie przed nimi stawiano. Ingerując w sprawy prasowe, chroniły jedynie swoje interesy. Na zakończenie warto przybliżyć związki cenzury z instytucjami oświatowymi — najbardziej wszakże odpowiedzialnymi za realizację polityki rusyfikacyjnej na ziemiach Królestwa Polskiego.

Związki instytucji oświatowych z organami cenzury w carskiej Rosji przez długi okres były dość bliskie. Do 1863 r. całość spraw związanych z cenzurą znajdowała się w gestii Ministerstwa Oświaty.<sup>45</sup> Po przekazaniu nadzoru nad prasą do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, związki te osłabły, chociaż nie zostały definitywnie zerwane. Wiązało się to częściowo ze specyfiką rosyjskiego systemu prasowego, który nakazywał władzom cenzuralnym konsultowanie określonych publikacji prasowych z właściwymi władzami — w tym także z władzami oświatowymi.<sup>46</sup> Na szczeblu centralnym oddziały-

<sup>44</sup> Z. Gostowski: „*Dziennik Łódzki*” w latach 1884–1892. *Studium nad powstawaniem polskiej opinii publicznej w wielonarodowościowym mieście fabrycznym*, Łódź 1963, s. 55–56.

<sup>45</sup> Pierwsza ustawa o cenzurze z 1804 r. umieściła sprawy cenzuralne w gestii Ministerstwa Oświaty. W ramach kolejnych reorganizacji przekazano je w 1810 r. do Ministerstwa Policji, a w 1819 r. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, by wreszcie w kolejnej ustawie z 1828 r. ponownie podporządkować sprawy cenzury Ministerstwu Oświaty. Por. M. Lemke: *Epoka cenzurnych reform 1859–1865 gg.*, S. Petersburg 1904; W. Wodowozow: *Cenzurnoje zakonodatielstwo w Rosii*, [w:] *Encyklopedyczny Słownik*, wyd. F. A. Brockhaus i J. A. Jefron, t. XXXVII (półtom), s. 951–952.

<sup>46</sup> Szczegółowo określały te sprawy, wydawane masowo przez Główny Urząd do spraw Prasy w Petersburgu, cyrkularze, np. cyrkularz nr 7836 z 28 września 1896, nakazujący, by „ogłoszenia wydawane przez zarządy, dyrekcje różnych instytucji szkolnych [...] dopuszczać do druku, nie inaczej jak po każdorazowej konsultacji z władzami oświatowymi”. Okazało się jednak, iż władze prowincjonalne nie najlepiej stosują się do tego zalecenia, w związku z czym 3 lata później władze petersburskie musiały ponownie przypomnieć o konieczności ich stosowania. APŁódź, KGKaI, 2668, pismo z 15 marca 1899 r. GUdsP do gubernatora kaliskiego.



wanie Ministerstwa Oświaty na stosunki prasowe poprawiło się w początkach panowania Aleksandra III. Na mocy zarządzenia wydanego 27 sierpnia 1882 r. postanowiono, iż zamknięcie pisma po trzecim ostrzeżeniu leżało w gestii komitetu czterech ministrów, w skład którego obok ministra spraw wewnętrznych wszedł także minister oświaty (ponadto minister sprawiedliwości i oberprokurator Świętego Synodu). Zmiana ta nie miała jednak praktycznie żadnego znaczenia dla stosunków wydawniczych w Królestwie Polskim. Tutaj w wielu sprawach decydujący głos należał do instytucji lokalnych. Najważniejszy przedstawiciel rosyjskiego aparatu oświatowego lat 80. i 90., kurator warszawskiego okręgu naukowego — Apuchtin, nie ograniczał się jedynie do działalności na wąsko rozumianym polu oświatowym. Jego liczne interwencje — formalne czy nieformalne — w warszawskiej cenzurze służyć miały większej koordynacji i zwiększeniu skuteczności rusyfikacji.<sup>47</sup> Jednakże wydaje się, iż naciski Apuchtina na instytucje nadzoru prasy prowincjonalnej były znacznie mniejsze. Poza Warszawą, jego wpływ ograniczał się przede wszystkim do zasadniczej płaszczyzny rusyfikacji — szkolnictwa. Apuchtin mógł jedynie wywierać pośredni wpływ na dyrektywy i zalecenia wydawane zwłaszcza przez generał-gubernatora Hurkę, a adresowane do władz prowincjonalnych.

W warunkach prowincjonalnych udział lokalnych władz oświatowych w kreowaniu pożądanego przez władze carskie oblicza prasy polskiej był znacznie skromniejszy. Jeszcze w latach 60. i 70. wieku XIX związki pracowników oświaty z cenzurą były dość znaczne. Wynikały one przede wszystkim z faktu, iż wobec trudności kadrowych związanych z obsadą stanowisk cenzorskich w małych ośrodkach prowincjonalnych większość cenzorów w tym początkowym okresie rekrutowała się właśnie ze środowiska związanego z oświatą.<sup>48</sup> Później związki te osłabły. Wraz z podporządkowaniem cenzury bezpośrednio wicegubernatorowi powierzał on kontrolę prasy osobom związanym czy to z kancelarią gubernatora, czy z kręgiem urzędników rządu gubernialnego. Trudno nie zauważyć, iż okres udziału ludzi oświaty w pracach cenzury nie pokrywał się z okresem wzmożonej rusyfikacji szkolnictwa lat 80. czy 90. XIX wieku. Jeżeli władze oświatowe ingerowały w treści zamieszczane na łamach prasy prowincjonalnej — to robiły to głównie pod kątem wąsko pojętych partykularnych interesów, starały się powstrzy-

<sup>47</sup> Także następcy Apuchtina na stanowisku kuratora warszawskiego okręgu naukowego mieli znaczący wpływ na działalność Warszawskiego Komitetu Cenzury, wydając liczne zarządzenia, por. AGAD, WCK, syg. 43, k. 138 — posiedzenie Komitetu z 4 maja 1899 r., k. 213 — posiedzenie Komitetu z 15 czerwca 1899 r., k. 271 — posiedzenie Komitetu z 6 lipca 1899 r.

<sup>48</sup> Por. Bałabuch: *Cenzorzy prasy polskiej...*

mać publikacje ukazujące faktyczny stan szkolnictwa na terenie Królestwa i wszelkie związane z tym nieprawidłowości.

\* \* \*

Polityka antypolska władz carskich szczególnie agresywna na przełomie lat 80. i 90. XIX wieku nie daje się łatwo i jednoznacznie opisać. Rusyfikacja koncentrowała się przede wszystkim na wychowaniu młodych pokoleń w izolacji od narodowych korzeni. Wydawać by się mogło, iż prasa przeznaczona dla dzieci będzie poddana wyjątkowo dotkliwym szykanom. Tymczasem porównując sytuację prasy dziecięcej i młodzieżowej w Królestwie z jej odpowiednikami z zaboru pruskiego czy z Galicji okazuje się, iż właśnie pisma warszawskie oparły się różnorodnym przeciwnościom, głównie natury finansowej czy organizacyjnej. Pisma, takie jak „Przyjaciel Dzieci”, a przede wszystkim założone w 1880 r. „Wieczory Rodzinne” wyróżniały się wysokim poziomem i ogromną popularnością, zwłaszcza na tle efemeryd lwowskich.<sup>49</sup> Niemożliwe były oczywiście ze względów cenzuralnych wszelkie akcenty patriotyczne, jednak pisma te, we właściwy sposób umiały sprostać rosnącemu zainteresowaniu problemami wychowawczymi ówczesnego społeczeństwa polskiego.

W związku z powyższym, celowe wydaje się postawienie pytania o miejsce i znaczenie cenzury pośród innych czynników determinujących kondycję ówczesnej prasy polskiej. Funkcjonowanie poszczególnych, konkurujących ze sobą, pism, było przecież zależne nie tylko od zakresu swobód cenzuralnych. Przykład zaboru pruskiego czy austriackiego pokazuje, iż mimo likwidacji cenzury rewolucyjnej władze mogły skutecznie sterować rozwojem prasy poprzez odpowiednie kształtowanie warunków ekonomicznych.<sup>50</sup> Dopiero pod koniec XIX wieku zlikwidowano tam uciążliwy system kaucji wydawniczych i podatek stempłowy. Polityka rusyfikacyjna caratu, w przeciwieństwie do germanizacji, miała znacznie łagodniejsze oblicze w płaszczyźnie gospodarczej. Obok czynników ekonomicznych niezwykle istotny był stopień poziomu cywilizacyjnego społeczeństwa, będący pośrednim rezultatem polityki poszczególnych zaborców. W Galicji, w przeciwieństwie do Królestwa, dodatkowym czynnikiem hamującym rozwój i tak słabego rynku czytelniczego był zakaz publicznej sprzedaży prasy. W okresie niewoli narodowej, gdy prasa

<sup>49</sup> K. Kuliczowska: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1961, s. 365.

<sup>50</sup> Por. J. Glensk: *Ograniczenie wolności prasy polskiej na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1989; J. Myśliński: *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji 1905–1914*, Warszawa 1970.

pozostawała jedną z nielicznych enklaw polskości, relacje między ludźmi prasy a czytelnikami miały szczególne znaczenie. Warto więc przytoczyć opinię Konrada Prószyńskiego. Wydawana przez niego od 1881 r. „Gazeta Świąteczna” — jako pismo przeznaczone dla ludu — była szczególnie wnikliwie kontrolowana przez władze. Kiedy jednak Prószyński opisywał prześladowania „Gazety” za czasów Apuchtina i Hurki, wciąż podkreślał, iż „nie brak odrębności państwowej, nie brak niepodległości jest istotą nieszczęścia, ale brak życia w narodzie”.<sup>51</sup> Podobne utyskiwania ze strony wydawców i redaktorów pism w Królestwie na brak wsparcia ze strony czytelników powtarzają się nieustannie, zwłaszcza w warunkach prowincjonalnych. Walka o wolność słowa toczyła się równoległe z walką o utrzymanie się na rynku wydawniczym. Bezwzględne często realia finansowe załamywały niejedną obiecującą inicjatywę wydawniczą. Wobec ograniczonego kręgu potencjalnych odbiorców, kształtowania się dopiero w szerokich masach nawyku czytania prasy, problemem było znalezienie zaplecza finansowego, mogącego być oparciem w sytuacjach kryzysowych. Oceniając globalną produkcję wydawniczą tego okresu, stwierdzono, że bilans wypada zdecydowanie korzystnie dla obszaru Królestwa Polskiego, a zwłaszcza dla ośrodka warszawskiego.

„Po [...] katastrofie 1863 roku, kiedy wszystko upadło lub stopniowej, lecz ciągłej ulegało zagładzie, jedna prasa mnożyła się [...]. Wzrost ten jest nieproporcjonalny ani do rzeczywistych potrzeb, ani do dźwigającego się, lecz raczej upadającego poziomu kraju pod względem moralnym i umysłowym.”<sup>52</sup>

Na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego stulecia Warszawa „staje się stolicą myśli i odbiera pierwszeństwo w dziedzinie produkcji książek Lwowowi i Krakowowi”.<sup>53</sup> Również prasa polska Królestwa zaczyna rozwijać się coraz dynamiczniej w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. Oznaki tego ożywienia widoczne są początkowo w Warszawie, a z pewnym opóźnieniem także i na prowincji. Proces ten rozpoczyna się w okresie, kiedy na scenie politycznej wciąż obecne były postacie uchodzące za głównych wyrazicieli rusyfikacji: generał-gubernator Josif W. Hurko sprawuje swój urząd do grudnia 1894 r., kurator Apuchtin do 1897 r.

Osobnym zagadnieniem jest kwestia oceny przez ówczesne społeczeństwo polskie rzeczywistego charakteru polityki rosyjskiej w Królestwie Polskim, w tym także polityki cenzuralnej władz. Jak mylne mogły być to opinie,

<sup>51</sup> Z. Kmieciak: „Gazeta Świąteczna” za czasów redaktorstwa Konrada Prószyńskiego „Promyka” (1881–1908), Warszawa 1973, s. 111.

<sup>52</sup> Zaleski: *Towarzystwo warszawskie*. . . , s. 404.

<sup>53</sup> S. Arct, E. Pawłowska: *Wydawcy warszawscy w latach 1878–1914. (Szkic do dziejów wydawnictw książek w Polsce)*, [w:] *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, Warszawa 1961, s. 365.

wskazuje przykład ultralojalistycznej „Chwili” Walerego Przyborowskiego, ukazującej się w latach 1885–1886 w Warszawie. Uznawano powszechnie, iż pismo to jest subsydiowane przez władze rosyjskie, wydawane za „rosyjskie ruble”.<sup>54</sup> W rzeczywistości redakcja „Chwili” już od numeru próbnego miała poważne kłopoty z władzami. Zdaniem cenzury warszawskiej, artykuł redakcyjny wskazywał, że naczelną ideą redakcji będzie „polski patriotyzm”.<sup>55</sup> Była to więc ocena krańcowo różna od osądu polskiej opinii publicznej, która nic nie wiedziała o kłopotach redakcji „Chwili” z cenzurą rosyjską. Jest to problem generalnego stosunku do wszelkich, łącznie z najbardziej lojalistycznymi przejawami, działalności różnych ugrupowań społeczeństwa polskiego. Trudno przejść obojętnie wobec żalów polskiego konserwatysty na cenzurę carską, która uniemożliwia druk wypowiedzi zalecających porozumienie z rządem czy formułowanie hołdowniczych adresów.<sup>56</sup> Andrzej Szwarc ocenia, iż ponad 3/4 publikacji programowych i propagandowych autorstwa ugodowców z Królestwa Polskiego ukazało się w Krakowie lub Lwowie. Świadczy to dobitnie, iż cenzura rosyjska nie zezwalała na druk nawet ugodowcom i ultralojalistom.<sup>57</sup>

Mówiąc o różnych okresach złagodzenia czy zaostrzenia kursu cenzury carskiej wobec prasy polskiej, często zapomina się o dość istotnym uwarunkowaniu takich ocen. Z pewnością w znacznej mierze były one efektem bieżącej polityki rosyjskiej, ulegającej często daleko idącym zmianom czy wahaniom. Jednakże to nie władze tworzyły większość tego typu obiegowych sądów na temat swej działalności, lecz były one odzwierciedleniem polskiej opinii publicznej. Ta, z kolei, opierała się przeważnie na relacjach osób mających bezpośrednie kontakty z instytucjami nadzoru — ludźmi pióra. Subiektywność tych ocen nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jest zrozumiałe, że dziennikarze, redaktorzy odpowiedzialni czy wydawcy starali przedstawić się w jak najlepszym świetle. Obiegowa opinia na temat każdej, nie tylko carskiej, instytucji cenzury, ułatwiała dodatkowo to zadanie, pozwalając uzasadniać i maskować wszystkie własne błędy czy niedostatki. Ale jest to tylko jeden aspekt subiektywności ocen rygorów cenzuralnych. Drugi — może nawet znacznie ważniejszy — to zmieniające się, rosnące oczekiwania wolności słowa drukowanego. Te oczekiwania nie zawsze były jednakowe, kształtowały się w zależności od stanu rozbudzenia narodowego ducha. Klęska styczeniowa, czy okres pozytywizmu nie sprzyjały wytyczaniu ambitnych narodowych ce-

<sup>54</sup> Szwarc: *Od Wielopolskiego do...*, s. 215.

<sup>55</sup> AGAD, WKC, syg. 36, protokół posiedzeń WKC nr 35 z 22 sierpnia 1885 r. k. 140–142. Cenzura wstrzymała w sumie trzy artykuły z numeru próbnego „Chwili”.

<sup>56</sup> Szwarc: *Od Wielopolskiego do...*, s. 434, przyp. 76.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 19.

łów. Dopiero ostatnie lata XIX wieku przynoszą odświeżenie wystygłych hasel niepodległościowych. Mimo iż cenzura w tym okresie nie uległa jakiemś drastycznemu zaostrzeniu, postrzegana jest jako bardziej dotkliwa, właśnie za względu na rosnące aspiracje narodowościowe. Typowym przykładem są osoby związane z ukazującym się w Warszawie pod koniec wieku zbliżonym do endecji „Głosem”. Publicyści ci, drukujący swe prace w warunkach surowej cenzury represyjnej, wraz z ewolucją swoich poglądów coraz bardziej zaczęli odczuwać ograniczenia krępujących ich rygorów. Wcześniej ograniczenia te nie stanowiły dla nich aż tak istotnych utrudnień, znali je, potrafili z nimi funkcjonować, wiedzieli, jak ich unikać lub obchodzić. Taką ewolucję oceny represyjności cenzury carskiej dostrzec można również u innych pisarzy i publicystów w Królestwie, którzy, podobnie jak zespół „Głosu”, „nie chcieli pisać dalej «ezopowym językiem»”.<sup>58</sup> O ile jednak osoby związane z endeckim „Głosem” zdecydowały się na przenosiny do Galicji, gdzie mogły kontynuować działalność w warunkach znacznie większej swobody druku, to większość pozostała przy legalnych formach publikacji w Królestwie.

Pierwsze lata XX wieku przyniosły pewną liberalizację w kwestii wolności słowa w Cesarstwie Rosyjskim. O całkowitej wolności nie mogło być oczywiście mowy, jednak stopniowo zaczęły pojawiać się artykuły, które jeszcze niedawno spotkałyby się ze zdecydowaną reakcją organów nadzorujących prasę. Charakterystycznym przykładem jest artykuł wstępny Władysława Umińskiego *Język polski*, zamieszczony w czerwcu 1904 r. w „Czytelnia dla Wszystkich”. Pytano w nim m.in. „Czym byłby naród, któremu by język odjęto?” I odpowiadano: „Strata taka podkopałaby niewątpliwie byt narodu i prędzej czy później przyprawiłaby go o zgubę”.<sup>59</sup> Artykułu o języku polskim nie należy wiązać z osłabieniem rygorów cenzuralnych czy kryzysem państwa rosyjskiego w obliczu wojny i zbliżającej się rewolucji. Niemal rok po wzmiankowanym artykule w „Czytelnia dla Wszystkich” w maju 1905 r. władze petersburskie w niezwykle surowym tonie skarciły Warszawski Komitet Cenzury za dopuszczenie do druku przez prasę warszawską nieaktualnego cyrkularza z 1880 r. nakazującego używanie języka polskiego w urzędach gminnych.<sup>60</sup> Wytłumaczeniem nie może być również fakt, iż „Czytelnia dla

<sup>58</sup> Wzrost oczekiwań w kwestii wolności słowa, a więc rosnącej uciążliwości dotychczasowych rygorów cenzuralnych, stanowił tylko jeden z aspektów upadku „Głosu” w latach 90. XIX w. Obok tego, niezwykle istotnym czynnikiem były trudności finansowe wydawnictwa czy przemiany w samym obozie narodowym, por. U. Jakubowska: *Prasa narodowej demokracji w dobie zaborów*, Warszawa–Łódź 1988, s. 24–25.

<sup>59</sup> „Czytelnia dla Wszystkich”, nr 23, 9 czerwca 1904 r., cyt. za U. Jakubowska: *Prasa narodowej demokracji*. . . , s. 81.

<sup>60</sup> Tobera: *Wesołe gazetki*. . . , s. 37, przyp. 29.

Wszystkich” była pismem zbliżonym do endecji. Trudności cenzuralne pism zbliżonych do endecji były niezależne od ich stosunku do caratu. Wymownym tego przykładem są konflikty z cenzurą endeckiego „Gońca” w 1906 r., które, jak zauważa U. Jakubowska, rozpoczęły się

„[...] co może wydawać się paradoksalne, po wielce znaczącym incydencie, w którym kierownicy polityczni pisma wypowiedzieli się jednoznacznie przeciw rewolucji, występując w jednym szeregu z władzami carskimi”.<sup>61</sup>

W związku z uwagami zawartymi w niniejszym artykule powstaje jedno zasadnicze pytanie, odnoszące się do relacji pomiędzy cenzurą i rusyfikacją. Jak wobec zdecydowanie antypolskiej polityki władz rosyjskich możliwe było to, iż prasa polska w Królestwie nie podzieliła losu prasy na ziemiach zabranych? Dlaczego carat pozwolił na jej egzystencję? Prasa — nawet całkowicie spętana przez cenzurę — zawsze przecież stanowiła potencjalne zagrożenie dla samodzierżawia nie tylko w dziedzinie spraw narodowościowych, lecz także w ujęciu globalnym. W skali ogólnorosyjskiej pytanie to nierozłącznie wiąże się z pytaniem o pobłażanie dla mniejszych lub większych swobód prasy w imperium Romanowych. Ten fenomen próbowano tłumaczyć na różne sposoby. Przede wszystkim uzasadniano koniecznością liczenia się z opinią mocarstw zachodnich. Pamiętając o represjach zastosowanych przez carat po powstaniu styczniowym 1863 r., jak również mając na uwadze późniejsze stosunki panujące na terenie Królestwa, argument taki trudny jest do zaakceptowania. Nawet jeżeli można tego typu motywacje rozważać przy ocenie polityki władz petersburskich względem Królestwa, to trudno stosować je w stosunku do władz lokalnych, które nie miały aż tak rozległej międzynarodowej perspektywy oglądu spraw polskich.

Zjawisko rusyfikacji osiągnęło swoiste apogeum w okresie rządów Hurki i Apuchtina. Wśród ich następców narastała stopniowo świadomość, iż brutalnie, nieumiejętnie przeprowadzona rusyfikacja nie przynosi oczekiwanych rezultatów. Naczelnik żandarmerii okręgu warszawskiego gen. Brok w swym projekcie dotyczącym sieci bibliotek miejskich stwierdził, iż rusyfikację należy przeprowadzać „w sposób umiętny, tak aby nie była dostrzegalna i nie zraziła odbiorcy”.<sup>62</sup> Występując w tym samym duchu, warszawski generał-gubernator Imeretyński wyraził pogląd, iż „nie można zastąpić literatury polskiej rosyjską, gdyż wywoła to tylko opór przeciwko rusyfikacji”.<sup>63</sup>

Oceniając związki pomiędzy cenzurą i rusyfikacją trudno byłoby zgodzić się z tezą, iż w warunkach prowincjonalnych cenzura rosyjska była jednym

<sup>61</sup> U. Jakubowska: *Prasa narodowej demokracji...*, s. 84–85.

<sup>62</sup> Krajewska: *Czytelnictwo wśród robotników...*, s. 18–19.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 22.

z narzędzi polityki rusyfikacji zaborcy. Zdolność organów prowincjonalnych, nadzorujących prasę do realizacji zadań mających na celu czy to rusyfikację społeczeństwa polskiego, czy też unifikację ziem polskich z resztą Cesarstwa, była niewielka. Jeżeli nawet w kwestiach tak podstawowych, stosunkowo łatwych do wychwycenia przez cenzorów jak nazwa Królestwa Polskiego, czy tytułatura władcy, instancje prowincjonalne nie były w stanie wypełnić należycie swych obowiązków, to jak mogły realizować inne, bardziej szczegółowe zadania związane z polityką rusyfikacyjną. Mogły ją co najwyżej wspierać, a i to pośrednio, głównie poprzez ochraniając interesów lokalnej władzy. Nie oznacza to, iż cenzura była tylko nieszkodliwą przybudówką instytucjonalną przy władzach gubernialnych. Jej działalność, często chaotyczna, niekonsekwentna i nieudolna w realizacji wytycznych władz petersburskich, wskutek całkowitej samowoli i bezkarności urzędników carskich przyczyniła się do wytworzenia klimatu wyjątkowo niesprzyjającego funkcjonowaniu prasy polskiej. Cytowany uprzednio Antoni Zaleski pisał: „system, pod jakim żyjemy, wyrobił we wszystkich prawie taką trwożliwość, ostrożność i rachowanie się ze słowem”.<sup>64</sup> W tych warunkach nie mogło być mowy, by periodyki prowincjonalne wypełniały należycie zadania stawiane przed nimi: służbę zniewolonemu narodowi. Represje, jakie spadały na pisma polskie, wynikały raczej z partykularnej optyki władz lokalnych. Jeżeli nawet biurokracja carska włączała się aktywnie w politykę rusyfikacyjną, to sfera działalności wydawniczej nie należała do pierwszoplanowych płaszczyzn jej aktywności. Częściowo było to też konsekwencją słabości samej prasy prowincjonalnej, wciąż jeszcze mozolnie szukającej swego miejsca w życiu społeczno-kulturalnym kraju, kraju zniewolonego, lecz wciąż czekającego na odzyskanie niepodległości. Na zachowanie tożsamości narodowej w okresie zaborów złożyły się różnorodne przyczyny. Znaczący udział w dziele podtrzymywania świadomości narodowej miała również prasa polska, na łamach której ukazywały się — oczywiście za zgodą cenzury carskiej — publikacje służące „pokrzepieniu serc” z Sienkiewiczowską *Trylogią* na czele. Wydaje się, iż fenomen tego zjawiska na długo pozostanie przedmiotem dyskusji i badań.

#### RÉSUMÉ

Les relations entre la censure et la russification, en apparence, semblent être évidentes. Pour ces deux phénomènes ce qui est enfin caractéristique c'est la lutte contre la parole polonaise. Il y a également des ressemblances en ce qui concerne l'objet et le but de leur influence: la lutte contre le caractère polonais, avant tout dans le domaine de la culture.

<sup>64</sup> Zaleski: *Towarzystwo warszawskie...*, s. 331.

Aussi bien l'une que l'autre activité étaient réalisées par les institutions russes sur le territoire du Royaume de Pologne. Dans la période après l'insurrection de janvier 1863, la politique de l'envahisseur a pris le caractère décidément antipolonais. La présentation détaillée de cette politique cause pourtant des difficultés assez grandes. Avant tout, il n'y a pas toujours d'élaborations modernes des directions de la politique russe envers les territoires du Royaume de Pologne, et par conséquent on trouve de nombreux stéréotypes qui pénètrent souvent dans la littérature scientifique. En plus, sur cette problématique pèse une spécificité optique martyrologique. L'examen n'est pas facilité non plus par le fait que les phénomènes aussi bien de la censure que de la russification ne se laissent pas définir d'une manière équivalente.

L'exemple classique, on dirait pris d'un manuel, caractérisant la lutte du tzarisme contre le caractère national polonais, c'est le changement du nom „Royaume de Pologne” en „Pays de la Vistule”. Bien que cette deuxième appellation n'ait jamais été formellement introduite, elle était universellement employée aussi bien dans le journalisme russe que dans la bureaucratie tzariste. Les exemples démontrent pourtant que l'utilisation de l'appellation „Pays de la Vistule” ne correspond pas à la période du régime représenté dans le Royaume par le gouverneur général, Hurko et le curateur, Apuchtin, cette période étant considérée comme celle d'intensification maximale de la politique de russification. En plus, si les autorités de censure exterminaient quelque appellation, elles le faisaient par rapport aux définitions telles que „Royaume du Congrès” ou „territoire annexé russe”. Il est significatif que les autorités de Varsovie postulaient de remplacer ces expressions par le terme „Royaume de Pologne” et non pas „Pays de la Vistule”.

Dans l'article on a présenté les stipulations fondamentales liées avec le fonctionnement du système de contrôle de la presse provinciale. Sous l'angle de la réalisation de la politique de russification, on a analysé l'activité non seulement des organes formels, officiellement faisant le contrôle des publications en province, mais on a également présenté la participation des autres institutions de l'administration russe, telles que les autorités gouvernementales, la gendarmerie ou la police. Bien que l'activité de ces organes n'ait pas été sanctionnée juridiquement, leur influence et leur importance dépassaient souvent le rôle de la censure elle-même. On a aussi démontré l'influence des autorités d'instruction publique, exercée sur les problèmes de presse, ainsi que leurs relations dans ce domaine. D'une manière générale, dans les conditions de province, les organes de la censure représentaient un niveau exceptionnellement bas de préparation à l'exercice des fonctions dont ils étaient chargés. Vu de nombreuses erreurs commises dans leur activité, il est douteux que ces organes aient pu réaliser effectivement la politique de russification ou, tout au moins, la favoriser, cela étant d'ailleurs fait indirectement surtout à travers la protection des intérêts de l'autorité locale. Les autres questions envisagées concernent la place et l'importance de la censure parmi de divers agents déterminant la condition de la presse polonaise de l'époque, tels que p.ex. les conditions économiques ou le caractère du marché de lecteurs. Un problème isolé c'est la question d'évaluation, par la société polonaise, du caractère réel de la politique de censure de la part des autorités russes dans le Royaume. Le fait que l'opinion publique mettait en lumière les chicanes manifestées par la censure russe, surtout vers la fin du XIX-e s. et au début du siècle suivant, ne soulignait pas tellement le caractère réel de la politique de l'envahisseur, mais résultait de l'animation des attitudes nationales et de la lutte pour l'indépendance. Cela était lié avec le manque d'acceptation pour les limites actuelles de la liberté de parole et la nécessité de tromper les exigences de la censure. Ce n'était pas la censure qui a changé, mais sa perception et les exigences de la part de l'opinion publique polonaise qui changeait d'une manière dynamique.